W sprawie techniki trepanacyi czaszki [1]).

Podał

Prof. Dr. A. Obaliński.

Od czasu jak zaczęto używać trepanacyi czaszki nietylko jedynie w przypadkach urazów tejże, lecz wogóle jako sposobu dostania się do jej wnętrza celem zastósowania metod leczniczych na narządy w niej zawarte, rozwinęła się też i technika tej operacyi niepomiernie.

W pierwszym rzędzie zanotować należy osteoplastyczne postępowanie operacyjne podług Wagnera i wgajanie płytek celuloidowych sposobem Fränkla lub wydłutowanych blaszek kostnych, jak to czynili Mac-Ewen i Keen, w końcu osteoplastyczne postępowanie według Schömborna i Königa.

Jakiegokolwiek jednak trzymać się będziemy z wyż pomienionych postępowania, to pewna, że do osiągnięcia tych celów nie użyjemy dzisiaj przestarzałych już narzędzi, jak trepanu i trefiny, lecz uciekamy się do narzędzi prostszych, ale wymagających więcej zręczności, t. j. do dłutka i mło-

[1]) Wykład przeznaczony na międzynarodowy kongres w Moskwie, lecz tamże nieodczytany z powodów od autora niezależnych.

tka. I każdy więcej zatrudniony chirurg przyzna, że w bardzo wielu przypadkach dwa te proste narzędzia wystarczą nam do osiągnięcia nadspodziewanych efektów.

Gdy jednak z jednej strony stale wzrastająca znajomość spraw chorobowych mózgowia, a ztąd i coraz pewniejsze rozpoznania tychże, zachęcają nas do coraz rozleglejszych osteotomij na czaszce, i gdy z drugiej strony niektóre z tych spraw wymagają postępowania technicznego bardzo łagodnego, zaczęli chirurdzy przemyśliwać nad zastąpieniem tych prymitywnych narzędzi innemi a to tembardziej, że niejeden chirurg miał usprawiedliwione obawy i wątpliwości co do szkodliwości tego prostego, lecz nieco za surowego postępowania.

Nie ulega najmniejszej kwestyi, że koliste osteotomy poruszane motorem, czy to nożnym, czy też elektrycznym, jak je okazywał przed dwoma laty Bergmann na wiecu chirurgów niemieckich, są ostatnim wyrazem techniki w tym względzie; gdy jednak przyrząd taki należy do droższych i nie przez każdego chirurga może być nabytym, nic więc dziwnego, że dalej przemyśliwano nad tem, jak sobie robotę ułatwić i uprościć.

Dahlgren, docent chirurgii w Upsali opisał w Numerze 10-tym tygodnika „Centralbl. f. Chirurgie" z r. 1896 nowy instrument do trepanacyi czaszki, zapomocą którego można dosyć łatwo i bez wstrząśnienia, kości czaszkowe w żądanym kierunku przekrawać, jak się sam o tem przekonałem na jednym przypadku, w którym w celach dyagnostycznych zmuszony byłem wykonać osteoplastyczną trepanacyę czaszki sposobem Wagnera.

Właśnie przy użyciu tego narzędzia wpadłem na myśl piłowania czaszki od wnętrza, a jakkolwiek metodę Dahlgrena uważam za dobrą, to wychodząc z zasady, że „lepszy jest nieprzyjacielem dobrego", pozwalam sobie niniejszem przedłożyć szanownym kolegom swoją metodę, którą dlatego uważam za lepszą, że wykonać się daje w krótszym czasie

i z mniejszem zmęczeniem ręki operatora, niż to ma miejsce przy użyciu powyżej wspomnianego narzędzia.

Do wypiłowania czaszki moim sposobem potrzeba dwóch specyalnych, w ostatnich czasach podanych, narzędzi, bez których żaden więcej zatrudniony chirurg obejść się nie może, a temi są: perforator Collina z koroną i piłeczka drutowa Gigliego.

Wykroiwszy na skórze czaszki płat językowaty i oddzieliwszy nieco okostnę, wywiercamy zapomocą delikatnej korony perforatora Collinowskiego 5—7 otworów (stósownie do wielkości płatu) przez całą grubość czaszki aż do twardówki, przyczem staramy się, aby 2 z tych otworów leżały u podstawy płatu, jeden na szczycie tegoż, reszta zaś po równych częściach z boków. Następnie oddzielamy delikatnemi elewatorami twardówkę od kości czaszkowej w kierunku od jednego otworku do drugiego, a gdy to się stało, przeprowadzamy od jednego otworku do drugiego albo grubą sondę uszkowatą, albo odpowiednio zagiętą igłę Deschampsa, lub wreszcie kaniulkę półkolisto zagiętą; za ich pośrednictwem przeprowadzamy z łatwością drutową piłeczkę Gigliego, którą bez wysiłku i wstrząśnień żadnych od wewnątrz ku zewnątrz przepiłowujemy czaszkę.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że ani dłutkiem, ani nawet kolistą piłeczką mechanicznie w ruch puszczoną nie jesteśmy w stanie tak wygodnie i bezpiecznie przepiłować kość czaszkową u podstawy płatu bez tegoż naruszenia, jak właśnie tą przezemnie używaną metodą, co sprawia, że wcale nie potrzebujemy się oglądać na wąskość płatu u jego podstawy, a tem samem możemy z wielką łatwością i w krótkim czasie mózg odsłonić na znacznej bardzo przestrzeni, rozporządzając dużym i dobrze odżywionym płatem kostno-skórnym, do przygojenia w miejscu ubytku zupełnie przydatnym.

W ciągu kilku miesięcy miałem sposobność użycia tej metody w kilku przypadkach trepanacyj czaszkowych, a prze-

konawszy się o jej niepoślednich zaletach, polecam ją niniejszem opiece szanownych kolegów fachowych. Samo się przez się rozumie, że wobec przypadków urazowych zawsze dobre dłutko i młotek dzierżyć będą pierwszeństwo przed innemi narzędziami, chociaż i w tych przypadkach nieraz nadarzy się sposobność użycia piłki drutowej.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego". 1897. Nr. 33.

Kraków, 1897. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.